

AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko

Tomasz Żukowski
Pracownia Współczesnej Literatury
i Komunikacji Społecznej
Instytut Badań Literackich PAN
ul. Nowy Świat 72
00-330 Warszawa

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe

doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa

Tytuł doktora nadany w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie uchwałą Rady Naukowej IBL PAN z 27 czerwca 2006 roku na podstawie rozprawy *Obrazy Chrystusa w twórczości Aleksandra Wata i Tadeusza Różewicza* napisanej pod kierunkiem prof. Marii Janion.

magister filologii polskiej

Tytuł magistra filologii polskiej nadany 1 lipca 1994 roku na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy dotyczącej *Pałuby* Karola Irzykowskiego przygotowanej pod kierunkiem prof. Marii Janion.

3. Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych

Zatrudniony w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk od 1 października 2000 r.

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311):

Tytuł osiągnięcia:

monografia *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*

autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa, recenzenci wydawniczy:

Tomasz Żukowski, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Wielka Litera, Warszawa 2018, recenzent wydawniczy prof. Joanna Tokarska-Bakir (Instytut Slawistyki PAN).

TZ

Omówienie celu naukowego ww. pracy i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania:

Monografia *Wielki retusz* stawia problem wymazywania wiedzy o polskiej przemocy wobec Żydów z polskiej kultury głównego nurtu.

Nawet pobieżny rzut oka na literaturę polską dotyczącą Zagłady daje pojęcie o przemocy polskich sąsiadów wobec Żydów. Temat ten postawiono ostro i wydawałoby się bez niedomówień już w pierwszych latach po wojnie (np. w *Medalionach* Zofii Nałkowskiej, *Wielkim Tygodniu* Jerzego Andrzejewskiego, *Pożegnaniu z Marią* Tadeusza Borowskiego a także w artykułach prasowych po pogromie kieleckim). Powracał także później (np. *Pokolenie* Bohdana Czeszki, *Kolumbowie. Rocznik 20* Romana Bratnego, *Żydowska wojna i Zwycięstwo*, Henryka Grynberga, *Chleb rzucony umarłym* Bohdana Wojdowskiego, żeby sięgnąć tylko po teksty najbardziej znane). Mimo to ani zebrana w ten sposób wiedza, ani towarzyszące jej analizy utrwalanego w kulturze wykluczenia nie stały się częścią zbiorowej świadomości.

Pokazuję, jak to, co już zauważone, sproblematyzowane i zanalizowane, znika z horyzontu kultury. Staram się uchwycić moment konstruowania autowizerunku fałszującego obraz rzeczywistości.

Interesuje mnie przede wszystkim struktura narracji i charakterystyczne sposoby jej kształtowania. Szukam jej w tekstach literackich, publicystycznych, a także w dziełach filmowych lub przekazach wizualnych. Interdyscyplinarne zamierzenie badawcze dotyczy więc rekonstrukcji wzoru kultury, który ukształtował się już w latach czterdziestych i pozostaje żywy przez ostatnie siedemdziesiąt lat.

Studia zamieszczone w *Wielkim retuszu* opisują narracyjne mechanizmy ukrywania wiedzy, takie jak: kreowanie aktorów historii, definiowanie ich motywacji oraz pola możliwych działań, kwalifikowanie pewnych zachowań jako marginalnych, innych natomiast jako powszechnych, wreszcie konstruowanie ocen, a przez nie stosunku do bohaterów. Interesowało mnie także porównanie kulturowych wyobrażeń z wiedzą, jaką dysponujemy dzięki historykom. Na tle przywoływanych przez nich dokumentów widoczna staje się różnica między rzeczywistością a autowizerunkiem. Wyraźnie widać przesunięcia akcentów czy wręcz fałszerstwa, na przykład traktowanie zachowań rzadkich lub wyjątkowych jako normy, a z kolei tych powszechnych jako marginalnych.

Wydobynam także i analizuję praktyki (w rozumieniu Pierre'a Bourdieu) związane z omawianymi opowieściami. Interesuje mnie wytwarzanie presji wpływającej na aktorów sceny społecznej, wymuszanie i utrwalanie pewnych typów opowieści oraz eliminowanie z przestrzeni społecznej narracji uznawanych za niebezpieczne.

NOWA PERSPEKTYWA BADAWCZA

Wielki retusz wpisuje się w rosnące po roku 2000 zainteresowanie historią Zagłady w Polsce. Nowość zaproponowanej przeze mnie perspektywy polega na skierowaniu uwagi na pole sił kształtujące i modyfikujące polską opowieść o wojnie. Pytam nie tylko o fakty, ale przede wszystkim o zasady budowania narracji o przeszłości. Analizy dotyczą – oprócz form pamięci – kulturowych warunków determinujących mówienie wojnie. Wynikiem jest rekonstrukcja pola sił kształtującego pamięć oraz związane z nią narracje (w tym jej toposy i tabu).

Polską opowieść o Zagładzie silnie modelują autowizerunkowe potrzeby większościowej społeczności. Nie sposób zatem oddzielić jej od polskich wyobrażeń tożsamościowych. Jej status okazuje się wyjątkowy – stwarza zagrożenie dla mitów wspólnoty a jednocześnie jest jednym z fundamentów autoprezentacji tej wspólnoty. Stąd presja, jakiej podlega w polskim społeczeństwie mówienie o Zagładzie a szczególnie o polskim współudziale w eksterminacji. Krytyczne spojrzenie na ten proces i ukazanie jego wypieranych przyczyn jest nowe na polskim rynku idei.

Perspektywę antropologiczną wprowadzała do badań nad Zagładą w Polsce Joanna Tokarska-Bakir. Moje ujęcie jest jej bliskie, korzystam jednak z innego materiału i nieco innych narzędzi analitycznych. Zamiast analizy antropologicznej dokonuję narratologicznej analizy dyskursu sięgając po szeroko rozumiane teksty kultury. Literatura zajmuje wśród źródeł ważne miejsce, ale obok niej pojawiają się teksty prasowe, film i ikonografia.

Na tle polskich badaczy dyskursu (takich jak np. P. Forecki, P. Dobrosielski) a także badaczy pamięci (np. środowisko Ośrodka Badań nad Kulturami Pamięci UJ) *Wielki retusz* wyróżnia się skupieniem na warunkach kształtowania narracji tworzących pamięć, a także połączeniem analizy narratologicznej z analizą praktyk. Opis form pamięci zostaje uzupełniony refleksją na nowym poziomie: obok pytania, jak wyglądają narracje o Zagładzie, staje pytanie o to, jak i w jakich ramach są wytwarzane oraz jaką rolę odgrywają w procesach definiowania tożsamości zbiorowej. Ujęcie takie może okazać się interesujące także dla międzynarodowych badań nad Holocaustem, wskazując na przykład kulturowe uwikłanie takich figur jak hilbergowski bystander. Wpisuje się tym samym w dokonywaną w Europie i USA krytykę podstawowych pojęć, za pomocą których opisuje się Zagładę (zob. np. *Probing the Limits of Categorization. The Bystander in Holocaust History*, edited by Christina Morina, Krijn Thijs, Berghahn 2018).

Najbliższy jestem w tym punkcie koncepcji Elżbiety Janickiej, z którą współpracowałem, wskazując na obecną w kulturze presję wymuszającą i utrwalającą pewne typy opowieści.

Ujęcie zaproponowane w *Wielkim retuszu* stanowi uzupełnienie wiedzy historycznej. Przy pisaniu książki korzystałem z dorobku historyków (przede wszystkim z kręgu Centrum Badań nad Zagładą Żydów), ale interesowały mnie nie tylko fakty, lecz przede wszystkim ich kulturowe zagospodarowywanie.

GŁÓWNE TEZY

1. Świadcowie własnego działania

Wielki retusz poddaje w wątpliwość zakorzenioną w polskiej kulturze figurę „biernego świadka” Zagłady. Teksty z drugiej połowy lat czterdziestych dowodzą, że pamięć Szosa nie jest pamięcią hilbergowskiego *bystander*, a więc kogoś jedynie przyglądającego się zbrodni i oddzielnego od wydarzeń. Konieczne staje się więc zadanie pytania o sprawstwo „obojętnych świadków”. Analizuję je między innymi na przykładzie *Wielkiego Tygodnia* Jerzego Andrzejewskiego. Lilienowie – żydowscy bohaterowie powieści – tracą kolejne kryjówki. Denuncjacje, brak pomocy i odmowa wsparcia ze strony polskiego otoczenia sprawiają, że Żydzi stają widocznymi dla nazistów a przez to bezbronni i skazani. Bierność – zaniechanie działań – obok różnych form agresji staje się w tej perspektywie sprawczą w skali społecznej. Andrzejewski zestawia losy Lilienów ze sceną nagonki: polskie dzieci wypędzają z kryjówki żydowskiego chłopca, który na ulicy ginie natychmiast z rąk hitlerowskiego żołnierza.

2. Troska o autowizerunek

Bliższe spojrzenie na to, co wydarzyło się między Polakami a Żydami w czasie wojny, ale i po niej, aż do roku 1968, zmusza do rewizji obrazów, w których przyzwyczailiśmy się przeglądać.

Wiedza o polskich zachowaniach i postawach wobec Żydów sprawia, że trudno obronić przeświadczenie o polskim bohaterstwie jako jedynej lub najpowszechniejszej postawie w czasie wojny, trudno zachować wiarę w czystość moralną polskiego społeczeństwa mimo trudnych doświadczeń okupacyjnych, błędnie w związku z tym mit o wyjątkowości martyrologii Polaków, wreszcie wyobrażenie Polski jako niewinnej ofiary historii i sąsiadów. Polska nie wygląda ani na Winkelrieda, ani na Chrystusa narodów. Rozpada się obraz tego, kim Polacy są jako grupa, znika zakorzenione w micie poczucie własnej wartości i wyższości nad innymi. Wątpliwe stają się oceny dotyczące wspólnoty i otaczającego ją świata.

Obraz polskiej społeczności wyłaniający się z okupacyjnych wydarzeń nie mieścił się w ramach, w których polskie społeczeństwo przywykło postrzegać siebie i świat. Dlatego budził lęk. Rewizja wyidealizowanych wyobrażeń okazywała się ponad siły, a strach, co może pomyśleć o Polakach świat – lub co mogliby pomyśleć o sobie sami – był ważniejszy niż realna krzywda ofiar polskiej przemocy. Już w czasie wojny wiedza o zachowaniach Polaków wobec Żydów zamieniała się w autowizerunkową panikę. Widać to wyraźnie w wojennych tekstach Zofii Kossak-Szczuckiej, ale i później: ślady polskiej przemocy wobec Żydów pojawiają się zwykle obudowane strategiami neutralizującymi ich sens.

Tworzenie wyidealizowanego obrazu samych siebie tłumi niepokój kultury, która mimo wszystko ciągle wraca do problemu. Nie może go jednak rozwiązać ani zamknąć. Broni się bowiem przed zarzutami, których nie pozwala głośno wypowiedzieć, ale które cały czas dla niej samej pozostają aktualne.

3. Połączenie dyskursu z praktykami

Utrzymywanie milczenia w sprawach skądinąd znanych i stanowiących część doświadczenia społecznego wymaga zbiorowego wysiłku. Dlatego analizie dyskursu musi towarzyszyć analiza praktyk, które zapewniają respektowanie tabu. Wszystkie opisane w *Wielkim retuszu* strategie retoryczne mają silny aspekt performatywny – wywołują skutki w przestrzeni społecznej, stwarzają ramy komunikacji, w których pewne treści nie mogą się pojawić.

Oprócz tego niektóre sposoby mówienia o Zagładzie wytwarzają presję na aktorów sceny społecznej, ograniczając tym samym swobodę ich wypowiedzi. Mówienie o Zagładzie staje się często rytuałem, w którym grupa rozpoznaje się w wyidealizowanym obrazie. Przywołuje przy tym wypierane treści, żeby demonstracyjnie zmienić ich znaczenie. Wpisanie ich w bezpieczną całość upewnia o władzy nad narracją.

4. Struktury długiego trwania

Modele opowieści opisane w tym tomie okazują się niezwykle trwałe i mimo upływu czasu zaskakująco podobne bez względu na zmiany kontekstu historycznego. Interesuje mnie ciągłość owego wzoru. Skupiam się na niej w przekonaniu, że rozpoznanie różnic między jego poszczególnymi aktualizacjami jest możliwe dopiero po opisaniu tego, co łączy wszystkie warianty, a więc samego modelu jako struktury długiego trwania wraz z jego funkcjami w polskiej kulturze.

Różnice między strategiami usuwania niechcianej wiedzy schodzą więc na drugi plan, co nie znaczy, że są w tej pracy nieobecne. Analizuję je zarówno przy okazji kilku realizacji motywu Sprawiedliwych z różnych okresów, jak i przede wszystkim w dwóch ostatnich rozdziałach dotyczących głośnego artykułu Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto* oraz *Naszej klasy* Tadeusza Słobodzianka, gdzie interesuje mnie zmiana sposobu opowiadania o wojnie wywołana pojawieniem się w przestrzeni publicznej nowych głosów o polskiej przemocy wobec Żydów – w pierwszym przypadku chodzi o *Shoah* Claude'a Lanzmanna, w drugim o *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa.

Z punktu widzenia historii polskiego dyskursu o Holocauście istotniejsze są jednak próby zasadniczego strukturalnego przekształcenia modelu, a więc propozycje nowej jakościowo narracji o wojnie i Zagładzie oraz roli, jaką odegrała w niej polska społeczność. Choć znalazłoby się ich więcej, skupiam się na wybranych przykładach. Stąd oprócz analizy *Żydowskiej wojny*, *Zwycięstwa* i *Dziedzictwa* Henryka Grynberga, wiele miejsca zajmuje *Miejsce urodzenia* Pawła Łozińskiego i *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego.

MATERIAŁ

Na książkę składa się pięć studiów poświęconych konkretnym tekstom i motywom. W przypadku tekstów starszych starałem się śledzić ich historię – adaptacje, wypływanie tych samych lub podobnych wątków w innych miejscach i momentach, ich reinterpretacje – aż do dzisiaj.

Skupiłem się na autorach kojarzonych z szeroko rozumianą liberalną inteligencją, interesowało mnie bowiem, co dzieje się w kręgach deklarujących otwartość wobec inności i działających z intencją zmiany społecznych postaw. Kierowało mną przekonanie, że kluczem do zrozumienia polskich kłopotów z historią wojenną są postawy liberalnych elit, a nie nacjonalistycznej prawicy. Siła tej ostatniej wynika bowiem z tego, co wspólne dla całej kultury. Dbałość o wizerunek Polski łącząca politycznych przeciwników¹ utrudnia konfrontację z rzeczywistością, a tym samym autorefleksję i skuteczną krytykę narodowych mitów.

1. Powracające obrazy

Książkę otwiera studium wychodzące od *Naganiacza* Ewy i Czesława Petelskich, będące próbą zarysowania problemu (rozdział I: *Trauma świadków*). Ten niezwykle i niemal zapomniany dzisiaj film z 1963 roku okazuje się zbiorem symptomów. Choć zakrawa to na sprzeczność, wiedza o polskim współdziale w Zagładzie leży niemal na powierzchni przekazu, choć dla recepcji pozostaje niewidoczna. I choć pozostaje niewidoczna – niepokoi widzów i recenzentów! Obraz filmowy jest dosłowny i brutalny. Oglądamy polowanie na Żydów z polską nagonką, jakby wyjęte ze świadectw cytowanych przez Jana Grabowskiego i badaczy z kręgu Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Uczestniczy w nim bohater, a jednak wina, do której się w związku z tym poczuwa, znika na poziomie racjonalizacji zdarzeń.

Znakiem sprawstwa są ciała Żydów w polskim pejzażu. Ich śladem pozwala pójść historia Henryka Grynberga. Tak się składa, że Grynberg gra w *Naganiaczu* jednego z węgierskich Żydów zabłąkanych – *nomen omen* – pod Węgrowem. Oskarżenie wypowiedziane po

¹ Zob. G. Niziołek, *Polski teatr Zagłady*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 456–457.

węgiersku – w języku niezrozumiałym dla bohatera i widzów – można potraktować jako odrzucony głos żydowskich sąsiadów, ale także samej polskiej pamięci. Grynberg wraz z rodzicami ukrywał się właśnie w okolicach Węgrowa. Po latach powrócił szukać grobu ojca, zabitego pod koniec wojny przez sąsiadów. Podróż tę dokumentuje film Pawła Łozińskiego *Miejsce urodzenia* i książka Henryka Grynberga *Dziedzictwo*.

Motyw nieoznaczonego żydowskiego grobu, o którym dobrze wiedzą okoliczni Polacy, powraca w polskiej kulturze wielokrotnie. W kontekście *Naganiacza* należy go rozumieć jako znak niechcianej wiedzy o polskim współdziale w Zagładzie, obecnej i jednocześnie przemilczanej. Motyw ten pojawia się w *Pokłosiu* Władysława Pasikowskiego, gdzie żydowskie nagrobki wyrastają ze złotych polskich łąnów, mickiewiczowskich „pól malowanych zbożem rozmaitem”, w *Demonie* Marcina Wróny czy *Sekrecie* Przemysława Wojcieszki.

Chodzi o symboliczne podziemia kultury, ale też o jak najbardziej realne nieupamiętnione i w żaden sposób nieoznakowane groby. Obraz zabitych z *Naganiacza* czy ciała Żydów w ekranizacji *Przy torze kolejowym* (1963) w reżyserii Andrzeja Brzozowskiego odsyłają do polskiej rzeczywistości brutalnie i dosłownie. Na przykład do szczątków ojca Henryka Grynberga zakopanych przy drodze i odnalezionych tylko dlatego, że miejscowi doskonale o nich wiedzieli.

2. Zamykanie oczu

W studium poświęconym *Protestowi* Zofii Kossak-Szczuckiej i jej wojennej publicystyce oraz opowiadaniu *Wielki Tydzień* Jerzego Andrzejewskiego wraz z adaptacją Andrzeja Wajdy z 1995 roku (rozdział II: *Troska o autowizerunek*), a także w tekstach o eseju *Biedni Polacy patrzą na getto* Jana Błońskiego (rozdział IV: *Obojętni świadkowie*) oraz *Naszej klasie* Tadeusza Słobodzianka (rozdział V: *Od nowa po staremu*) staram się uchwycić zakrywanie obecnej już, zdawałoby się, wiedzy w trzech przełomowych momentach: w czasie wojny i tuż po niej, po *Shoah* Claude'a Lanzmanna i po *Sąsiadach* Jana Tomasza Grossa.

Wszystkie trzy przypadki są do siebie strukturalnie podobne, a publiczność – wraz z intelektualistami nadającymi ton publicznej debacie – wybierała z omawianych tekstów to, co blokuje niechcianą wiedzę.

3. Sprawiedliwi na straży tabu

Filarem opowieści o polskiej niewinności jest motyw Sprawiedliwych. Traktuje o nim najobszerniejsze studium *Wielkiego retuszu* (rozdział III: *Sprawiedliwi na straży tabu*). Narracja o polskiej pomocy Żydom jest ściśle związana z praktykami zapewniającymi milczenie w niewygodnych kwestiach. Mechanizm był gotów już w *Proteście* Zofii Kossak-Szczuckiej. Pomoc – w warunkach wojennych wyjątek – zostaje opisana jako reguła polskich postaw, przy czym znikają realia, a więc wrogość umożliwiającą nazistom osaczenie i eksterminację ofiar.

Zakaz uogólnień dotyczących polskiej przemocy idzie w parze ze skłonnością do uogólnień w kwestii polskiej pomocy – tym razem rzeczywiście nieuprawnionych. Pomagający, często pod postacią Sprawiedliwego-antysemity, stają się *pars pro toto* wspólnoty, która okazuje się właściwym bohaterem, a jednocześnie narratorem tej historii. Dzięki dyscyplinującemu szantażowi sprawuje też nad nią skuteczną władzę.

TZ.

Strategia ta została zastosowana po pogromie kieleckim przez „Tygodnik Powszechny”. Schemat powtarza się we wstępie do książki *Ten jest z ojczyzny mojej...* Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny, powraca w Marcu '68 i jest żywy do dziś.

Usuwanie niechcianej wiedzy widać jak w soczewce w motywie Sprawiedliwego-antysemity, który w czasie wojny pomaga eksterminowanym. Przemiana antysemity w Sprawiedliwego to osnowa *Ulicy Granicznej* Aleksandra Forda z 1949 roku, pierwszego polskiego filmu o Zagładzie. Motyw powrócił po latach w publicystyce Jana Błońskiego oraz głośnym *W ciemności* Agnieszki Holland.

Opowieść o Sprawiedliwych jest jednocześnie praktyką społeczną i tworzy presję wobec polskich Żydów, którzy chcieliby opowiedzieć o okupacyjnych przeżyciach. Wzywa się ich do publicznego uznania polskich zasług i przestrzega przed „pochopnym i dowolnym generalizowaniem”². Mają potwierdzić polską wersję wydarzeń, a więc zaświadczyć o powszechnej pomocy i ofiarności polskich sąsiadów. Jeśli tego nie robią, w oczach polskiej większości okazują się niewdzięczni i nieojalni. Stają się tym samym celem ataków. Ci, którzy zdecydują się potwierdzić polski autowizerunek, zostają zamknięci w roli dłużników bez końca przeproszających za niesprawiedliwe traktowanie Polski przez innych Żydów. Wyobrażenie o „żydowskich oszczerstwach” uzasadnia agresję wobec ocalałych i czyni ich zakładnikami polskiej społeczności.

4. Obojętni świadkowie

Problem polskiej winy w kontekście Zagłady postawił w roku 1987 Jan Błoński. Jego artykuł, opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”, wywołał burzę. Z perspektywy, którą staram się zarysować w *Wielkim retuszu*, interesujące są zabezpieczenia nie dające się oddzielić od otwarcia drażliwego tematu.

Analiza tekstu Błońskiego uświadamia, że wprowadzona przez autora figura Polaków jako obojętnych świadków eksterminacji jest konstrukcją retoryczną, która w ostateczności broni newralgicznych punktów polskiego autowizerunku. Opiera się ona na oddzieleniu polskiej społeczności od niemieckich zbrodni. Zagłada rozgrywa się wyłącznie między nazistowskimi oprawcami a żydowskimi ofiarami. Polacy mogą tylko biernie się temu przyglądać.

Utrzymanie tej fikcyjnej opowieści okazuje się możliwe za cenę pominięcia sfery kontaktu z ofiarami, a zarazem całego obszaru związanych z tym zachowań. Błoński przywołuje je jako opnie o Polsce, zarzuty ze strony zagranicy lub ocalałych Żydów, żeby potem – w komentarzu – pominąć ich wcześniej wypowiedzianą istotną treść. „Bóg tę rękę zatrzymał”³ – pisze Błoński w zakończeniu eseju, choć w istocie mamy do czynienia z interwencją autora, który odmawia uznania faktów.

Błoński chroni przy tym katolicką i romantyczną tożsamość oraz przeświadczenia o wielkości Polaków. To niezwykle ważne, bowiem gra toczy się o wizerunek oraz nietykalność tożsamościowych przeświadczeń. Wina zostaje zdefiniowana za pomocą określeń, które ją umniejszają a wręcz niwelują. Okazuje się zmałą. Nazistowskie ludobójstwo naznacza Polaków, choć nie mieli z nim nic wspólnego, ze względu na samą bliskość zbrodni. Wzięcie na

² Sformułowanie pochodzi z noty redakcyjnej komentującej pogrom w Kielcach, „Tygodnik Powszechny”, 1946, nr 29, s. 1.

³ J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny”, 1987, nr 2, s. 1 i 4.

siebie tak zdefiniowanej odpowiedzialności nobilituje, bo wymaga wyjątkowej wrażliwości moralnej wynikającej z chrześcijańskiej tożsamości narodu.

Jeśli w polsko-żydowskich relacjach było coś nie w porządku, niedoskonałość wynikała ze sprzeniewierzenia się tradycji, z tego, że „za mało byliśmy chrześcijanami”⁴. Figura zaniedbania jeszcze raz usuwa z pola widzenia polskie działania i ich sprawczość. Chrześcijańska wielkoduszność Polaków miałyby przy tym polegać na pominięciu usprawiedliwień, a więc domniemyanych żydowskich win. Zostają one przywołane w brzmieniu zaskakująco bliskim wykluczającym stereotypom.

5. Powrót na dobrze znane pozycje

Po publikacji *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa wydawało się, że obrona autowizerunku nie będzie dłużej możliwa i trzeba będzie przystąpić do poważnego namysłu nad polską kulturą. A jednak pragnienie złagodzenia dysonansu poznawczego okazało się silne także wśród liberalnie nastawionej publiczności deklarującej krytyczny stosunek do kultury.

Naszą klasę Tadeusza Słobodzianka można potraktować jak papierek lakmusowy społecznych potrzeb. Słobodzianek dał publiczności tekst, który oferował dwa sprzeczne sposoby interpretacji.

Opowieść nadrzędna sugerowała zestaw stereotypów niewiele tylko odbiegający od polskich przyzwyczajęń. Zaangażowanie w komunizm definiowało żydowską winę, ta z kolei pozwalała mówić o równowadze krzywd. Boska kara dosięgała na równi polskiego zabójcę i Żyda-ubekę. Jednocześnie metafora „naszej klasy” prowadziła w stronę mitu dobrych, sąsiedzkich stosunków, które burzy inwazja historii. Punktem wyjścia akcji jest polsko-żydowska miłość rozpisana na trzy pary.

W tekście sztuki rozsiane są jednak fragmenty odkrywcze, tworzące niezrównaną analizę rytuałów podporządkowywania ocalałych władzy polskiej większości. Oglądamy tresurę, w której od pozostałych przy życiu Żydów wymaga się udawania, że nic się nie stało, i potwierdzania autowizerunku większości, aż do przerobienia morderców w Sprawiedliwych.

Okazuje się, że ta ostatnia warstwa sztuki nie znalazła publiczności. Recenzenci wybierali i omawiali tylko pierwszą. Domniemana równowaga krzywd i win pozwoliła zastąpić krytyczną analizę kultury i społecznych mechanizmów wykluczenia bezpiecznymi dywagacjami na temat tajemnicy zła i historii. Zaproponowana przez Jana Tomasza Grossa rewizja wzorów kultury została oddalona.

METODA

Analizy prezentowane w *Wielkim retuszu* mieszczą się w ramach *memory studies*. Pamięci zbiorowej nie traktuję jako prostej sumy zapamiętanych zdarzeń i przeżyć. Za twórcą dyscypliny – Mauricem Halbwachsem – rozumiem ją jako proces, w którym jednostki i zbiorowości rekonstruuja przeszłość w ramach własnych wyobrażeń, stanowiących fundament interpretacji historii oraz zapewniających wspólnocie poczucie ciągłości i spójności. Pamięć

⁴ Tamże.

społeczna jest w tym ujęciu jednym ze sposobów umacniania tożsamości, a narracje, w których się wyraża, okazują się w kulturze niezwykle trwałe.

Należy je traktować jako wypadkową walk o nazywanie przeszłości i ściśle z tym związany obraz teraźniejszości. W powstałych w ten sposób wizerunkach poszczególnych grup czy wręcz całej wspólnoty odbijają się jej przeświadczenia o sobie i świecie. Te z kolei są warunkiem władzy jednych i podporządkowania drugich.

W sporach tych nie wszyscy aktorzy dysponują taką samą siłą. Jedni narzucają ton opowieści, inni zmuszeni są respektować obowiązujące tabu. Panowanie nad narracją o przeszłości i współczesności jest ważną stawką w społecznych grach. Toczą się one nie tylko w sferze słów. Równie ważne są praktyki – od umacniania wybranych obrazów i nadawania im statusu oczywistości przez wywieranie mniej lub bardziej jawnej presji do ustanawiania praw chroniących pewne typy narracji.

Żeby uchwycić moment wytwarzania tabu i mechanizm jego respektowania, refleksję nad pamięcią łączącą z refleksją nad tożsamością i wykluczeniem.

1. Dominacja i tożsamość

Na związek między narracjami tożsamościowymi a dominacją zwrócił uwagę Pierre Bourdieu. Pokazywał, jak władza nad praktykami społecznymi zbiega się z władzą nad opowieścią o wspólnocie i jak w obu tych obszarach zakorzenione są tożsamości aktorów sceny społecznej. Kontrola wynikająca z samego modelu kultury, sprawowana spontanicznie i przeważnie nieświadomie przez jednostki oraz grupy, pozwala usunąć z pola widzenia to, co inne – a więc elementy zaburzające wyobrażenia o świecie oraz autowizerunek.

W swoich analizach Bourdieu odśladania ważny mechanizm: reprodukcja wykluczenia konserwuje i umacnia tożsamości i na odwrót – umacnianie tożsamości reprodukuje oraz konserwuje wykluczenie.

Dominacja jest formą kontroli nad przestrzenią społeczną, zbiorowością i jednostkami. Kultura – w której praktyki łączą się z narracjami – stoi na straży podziału ról, obowiązków i władzy poszczególnych grup tworzących społeczeństwo. Różnica między dominującą większością a wykluczonymi dotyczy także opowieści o świecie i społeczeństwie. Jest ona formułowana z pozycji dominujących, umacnia i uzasadnia ich władzę oraz przywileje.

Wyobrażenia o Żydach – także o Zagładzie – ujmuję jako ważną część zjawiska dominacji. Oznacza to, że polskie teksty o Zagładzie należy postrzegać w kontekście szerszego procesu: większość po pierwsze buduje obraz świata, który potwierdza jej wyższość i uzasadnia wykluczenie mniejszości; po drugie narzuca, potwierdza i umacnia ów obraz za pomocą praktyk; po trzecie wytwarza w ten sposób tożsamość własną i wykluczonych; po czwarte wreszcie kadruje rzeczywistość – usuwa z pola widzenia znaczną jej część, za to pewne motywy wyolbrzymia lub zmyśla, traktując je jednocześnie jako świadectwo niezmiennych jakoby cech wykluczonych jako jednorodnej grupy.

17.

2. Wiedza

Wiemy i nie wiemy, co stało się z Żydami podczas okupacji, i jaki był w tym udział Polaków. Kultura zgromadziła dane i zanalizowała je, ale wytworzyła przy tym umiejętność niedostrzegania tego, czego zdołała się o sobie dowiedzieć.

Pojęcie wiedzy o Zagładzie ma więc dwa znaczenia. Z jednej strony odnosi się do wszystkiego, co znajduje się w archiwach kultury, z drugiej okazuje się, że zasoby owych archiwów nie są w jednakowym stopniu wykorzystywane. Część z nich żyje, stanowiąc podstawę toczących się w kulturze sporów. Do pewnych autorów i tekstów powracamy, zawarte w nich treści są interpretowane i reinterretowane jako punkt odniesienia do formułowania sądów o wspólnocie. Duża część archiwów kultury pozostaje jednak martwa.

Wiedza o Zagładzie byłaby więc po pierwsze tym, co napisano i zrozumiano z polskiej historii, po drugie tym, do czego się odwołujemy i czego używamy przy wytworzeniu obrazu historii oraz samych siebie.

Niewykorzystane zasoby kulturowych archiwów nazywam niechcianą wiedzą. Fakt, że nie korzysta się z nich, nie wynika z przypadku. Usuwanie niechcianej wiedzy, a więc sytuowanie pewnych tekstów i rozpoznań wyłącznie w sferze pamięci magazynującej, przez nikogo nie aktywowanej, jest efektem procesów, które są przedmiotem mojego zainteresowania.

Mamy do czynienia ze zjawiskiem opisanym przez Eviatara Zerubavela: dzięki zbiorowym staraniom konsekwentnie nie dostrzegano „słonia w pokoju”. Wysiłek przemilczania tego, o czym wszyscy wiedzą, powodował, że słon w pokoju zamieniał się stopniowo w „trupa w szafie”. Wiedza w końcu rzeczywiście zniknęła ze społecznego obiegu, a przypominanie o niej wywoływało niedowierzanie i oburzenie.

3. Pamięć

Pamięć zbiorowa to użyteczna metafora. Trudno jednak zaprzeczyć, że w toczących się nieustannie debatach na temat znaczenia przeszłości wytwarzają się obrazy, które mają moc społecznego obowiązywania. Traktowane są jako coś obiektywnego, podobnie jak indywidualne wspomnienia. Ich źródła są jednak inne: zbiorowe pamiętanie to nie tyle zapisany w ludzkich neuronach ślad wydarzeń, ile efekt procesów komunikacji. Na pamięć wpływają nie tylko intelektualne i kulturowe ramy, ale także działania twórców pamięci, którzy wykorzystują elementy przeszłości do własnych celów i manipulują nimi, oraz odbiorców – bowiem i ci używają przekazów i tekstów ze względu na swoje potrzeby i rozumieją je na własny sposób, niejednokrotnie przekształcając pierwotny przekaz. Przeszłość wchodzi do zbiorowej pamięci tylko wtedy, jeśli wyraża ważne społecznie lub politycznie treści.

Interesuje mnie proces ustanawiania tak rozumianej pamięci, która nabiera cech pamięci funkcjonalnej Aleidy Assmann, a więc tworzy kanon wykorzystywany w praktykach społecznych. Śledzę, jak dokonuje się wybór wątków do zapamiętania oraz wydarzeń wymazywanych z obrazu przeszłości. Powstający w ten sposób kanon funkcjonuje w sposób zbliżony do mitu, staje się opowieścią nie tyle o faktach, ile o istocie wspólnoty.

Kultura polska buduje obraz historii, nie tyle pamiętając, ile konstruując marzenie o przeszłości, które nie narusza autowizerunku. Potwierdza w ten sposób wyobrażenia o sobie, odpowiada tożsamościowym potrzebom i jednocześnie nie zakłóca dominacji nad ofiarami Zagłady. Badacze pamięci zwracali uwagę na zjawisko preparowania zbiorowych wspomnień

niejako poza historycznymi faktami lub wręcz na przekór nim. *Wielki retusz* jest w dużej części analizą funkcjonowania fikcji stanowiących treść zbiorowej pamięci oraz opisem powstawania składających się na nie opowieści.

4. Wyparcie

Przypadek polskiej pamięci o Zagładzie można rozpatrywać na dwóch poziomach. Z jednej strony wiedza obecna w zasobach kultury i przebijająca się od czasu do czasu do publicznych dyskusji jest konsekwentnie spychana w cień i pomijana. Niewiedza okazuje się wynikiem zbiorowej aktywności, która sprawia, że rzeczy widoczne, zapamiętane, wypowiedziane i zanalizowane przestają się liczyć dla kultury.

Z drugiej strony problem Zagłady uporczywie powraca, a jego pojawianie się uruchamia mechanizmy niemające nic wspólnego z racjonalnością. Śledząc dyskusje nad polską rolą w hitlerowskim ludobójstwie, trudno powstrzymać się przed wrażeniem nawrotów nieświadomego. Wiedzy wypartej, ale jak to bywa w podobnych przypadkach, nieusuwalnej, a jednocześnie niedającej się zintegrować. Jej pojawianie się w polu świadomości wywołuje nieodmiennie silne emocje. Jest też pełne sprzeczności charakterystycznych dla treści nieświadomych. Wiedza, której istnienie opisywałem wcześniej jako informacje i analizy zapisane w tekstach kultury, ujawnia się jako niepokój. Ani przeżywające go jednostki, ani społeczność nie potrafią wskazać jego źródeł. Są one jednak dobrze widoczne z zewnątrz, na tle historycznych relacji i zapomnianych – wypartych – tekstów oraz świadectw. Także w świetle nieświadomych aluzji, niezwykle licznych w polskim mówieniu o Holocauście.

Analogia z psychoanalizą narzuca się sama. Polska kultura – tak jak ją opisałem – nie radzi sobie z czymś dla niej nieświadomym i kompulsywnie usuwa to z pola refleksji. Nieprzepracowane treści produkują symptomy, a więc znaki wskazujące na to, co wyparte. Są one jednak niezrozumiałe dla samych zainteresowanych, którzy objaśniają je, oddzielając od istotnego problemu, a tym samym ponawiają stłumienie. Niechciana wiedza powraca pod postacią *Unheimliche*. Oswojone i domowe elementy rzeczywistości przybierają formę budzącą lęk. Cykl spychania trudnych treści w nieświadomość i powrotów wypartego powtarza się, o ile podmiot nie zdoła objąć ich świadomością i zintegrować.

Proces przywoływania wiedzy o polskiej przemocy wobec Żydów i oddalania jej przy jednoczesnym umocnieniu dominacji wydaje się niezwykle odporny na argumenty i „twarde” historyczne dane. Są one z zadziwiającą łatwością bagatelizowane, kwalifikowane jako „wroga dla nas akcja”, pomijane czy przekształcane w sposób, który chroni przed ich właściwą treścią. Mechanizm, który staram się opisać, działa w wymiarze intelektualnym, wyobraźniowym, emocjonalnym, ale także w sferze praktyk. Ukrywanie polskiego współdziałania w Zagładzie jest efektem i zarazem warunkiem jego działania. Konsekwentnie usuwane ze świadomości wspomnienia o uczestnictwie w hitlerowskim ludobójstwie są w systemie polskich wyobrażeń o sobie i świecie jak lacanowskie Realne – treść niedająca się włączyć w obraz świata, której ukrycie umożliwia trwanie złudzeń i organizuje system wyobrażeń.

SEMINARIUM WOBEC ZAGŁADY – W STRONĘ DEMITOLOGIZACJI KATEGORII OPISU

Problem cenzury opowieści o Zagładzie zasygnalizował Jan Tomasz Gross w studium „*Ten jest z ojczyzny mojej...*”, ale go nie lubię. Jego spostrzeżenia stały się inspiracją dla grupy badaczy skupionych wokół seminarium *Wobec Zagłady – w stronę demitologizacji kategorii opisu*.

Kategoria „obojętni świadkowie” prowadzonego przy Pracowni Współczesnej Literatury i Komunikacji Społecznej IBL PAN w ramach grantu NPRH kierowanego przez prof. Marylę Hopfinger. Chciałbym przedstawić w tym miejscu mój dorobek w ramach seminarium oraz grantu, tworzy on bowiem spójną całość z prezentowaną książką.

W pracy seminarium *Wobec Zagłady – w stronę demitologizacji kategorii opisu. Kategoria „obojętni świadkowie”* oraz w realizację grantu NPRH wniosłem wysiłek koncepcyjny, redakcyjny oraz organizacyjny. Byłem jednym z autorów (razem z M. Hopfinger i E. Janicką) projektu grantu, a po jego rozpoczęciu objąłem funkcję jego sekretarza. Byłem także współautorem i współredaktorem prac publikowanych w ramach grantu.

Połączenie perspektywy komunikacyjnej (M. Hopfinger, S. Żółkiewski) i narratologicznej (M. Głowiński) z analizą praktyk (P. Bourdieu) w odniesieniu do narracji o Zagładzie zaproponowałem w tekstach ukazujących się od roku 2003, które współtworzyły zarówno definiowane przez nas pole badawcze, jak i sposób podejścia do materiału (np. *Wśród mitów. Jan Błoński – próby dialogu*, w: *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Krytycy*, red. A. Brodzka-Wald, T. Żukowski, Łódź 2003, *Tożsamość pod presją. Proza Adolfa Rudnickiego o Zagładzie*, w: *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła i P. Rodak, Universitas, Kraków 2006, *Savoir-vivre. Ironiczne strategie w „Spowiedzi” Calka Perechodnika*, „Teksty Drugie” nr 6, 2010).

Problem formatowania komunikacyjnych ram debat o Zagładzie oraz usuwania niewygodnej wiedzy z pola widzenia kultury po publikacji *Sąsiadów* J.T. Grossa i dyskusji o Jedwabnem podjęliśmy razem z Elżbietą Janicką we wspólnej książce *Przemoc filosemicka? Nowe polskie narracje o Żydach po roku 2000* (Wydawnictwo IBL, Warszawa 2016, praca powstała w ramach kierowanego przeze mnie grantu NCN). Ten sam problem badawczy był osią powstałego na seminarium *Wobec Zagłady – w stronę demitologizacji kategorii opisu* i zredagowanego przeze mnie tomu *Zagłada w „Medalionach” Zofii Nałkowskiej. Tekst i Konteksty* (red. T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016), w którym znalazły się moje studia dotyczące recepcji *Medalionów* oraz ich filmowych adaptacji (*Obraz polskich zachowań wobec Żydów i figura świadka: przykład „Medalionów” Zofii Nałkowskiej, Pominięty temat: recepcja „Medalionów”, Ekranizacje „Medalionów”* oraz *Ludzie ludziom? Perspektywa większości i perspektywa ofiar* [razem z A. Calderón Puerta]). O presji związanej z formułowaniem opowieści autobiograficznej pisałem w studium *Biografia z piętnem. O „Drewnianym karabinie” Tadeusza Różewicza* (w: *Niepokoje. Twórczość Tadeusza Różewicza wobec Zagłady*, red. P. Krupiński, Wydawnictwo ŻIH, Warszawa 2014).

Analizie warunków komunikacji, figur ustanawiających obraz polskiego społeczeństwa w czasie wojny oraz stojących na straży zbiorowych tabu poświęcona jest monografia *Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w kulturze polskiej (1942-2015)* (Aránzazu Calderón Puerta, Katarzyna Chmielewska, Maryla Hopfinger, Elżbieta Janicka, Wojciech Wilczyk, Anna Zawadzka, Tomasz Żukowski, projekt i redakcja tomu Maryla Hopfinger, Tomasz Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018). Znalazły się tam trzy obszernie studia mojego autorstwa (*Opowieść na rozdrożu. Przed Październikiem 1956 i później, Wina obojętności* [razem z A. Calderón Puerta] oraz *Archeologia nostalgiczna i archeologia krytyczna*). Dodać do tego należy współredagowany przeze mnie tom *Lata czterdzieste. Początki polskiej narracji o Zagładzie* (red. M. Hopfinger, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018).

TE.

Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo – badawczych

1. Badania nad PRL

Moje zainteresowania badawcze związane z analizą dyskursu oraz z *memory studies* kierują się także w stronę pamięci o PRL. Byłem jednym z autorów projektu grantu NPRH *Komunizm – dzieje pojęcia w Polsce w latach 1944-1989. Interpretacje i sposoby użycia: literatura, kultura, społeczeństwo* kierowanego przez Michała Głowińskiego oraz jednym z jego realizatorów. Znalazłem się w grupie badaczy, którzy utworzyli Ośrodek Studiów Literackich i Kulturowych nad Komunizmem (OSKiLK) w IBL PAN.

W swoich pracach rekonstruuję proces wytwarzania pola dyskursywnego, w ramach którego rozgrywał się spór o legitymizację władzy w PRL, interesują mnie także obrazy powojennego awansu społecznego. Skupiałem się na latach 60. opisując współzawodnictwo państwa z Kościołem w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego / Tysiąclecia Chrztu Polski. Obie strony budowały mityczną opowieść, w której przedstawiały siebie jako depozytariusza tego, co dla narodu najważniejsze. Z jednej strony Władysław Gomułka mówił o PRL jako państwie, które ostatecznie wygrało odwieczną walkę z żywiołem niemieckim, z drugiej Stefan Wyszyński przedstawiał opowieść o katolickiej istocie narodu. Mityczne struktury przeciwstawnych narracji pozostawały jednak podobne. Budowały i wzmacniały pole, w którym mit narodowy pozostawał jedynym wehikułem legitymizacji.

Włączenie w historię narodu stanowiło także podstawę legitymizacji awansu warstw ludowych. Kino wojenne lat 60. przedstawia ludowych bohaterów jako tych, którzy uosabiają narodowe tradycje i przez to stają się beneficjentami powojennych zmian (emblematycznym przykładem jest nowela *Na drodze* z filmu *Świadectwo urodzenia* w reż. Stanisława Różewicza z 1961 roku). Wpisanie w romantyczne mity pozbawia ich jednak cech ludowych. W wyobrażeniu stają się podobni do bohaterów szlacheckich bądź inteligenckich, przy czym pamięć pochodzenia zostaje wyparta. Kwestia Zagłady i polskich zachowań w stosunku do Żydów okazuje się w tym świetle niezwykle ważna, podważała bowiem nie tylko obraz narodu, ale także kwestionowała narracje uzasadniające awans.

Umocnienie narodowego pola determinującego postrzeganie społeczeństwa miało decydujący wpływ na wydarzenia Marca '68. Polscy Żydzi pozostawali wykluczonymi wszystkich najważniejszych dyskursów sfery publicznej. Jednocześnie dostrzeżenie tego faktu okazywało się niewygodne dla wszystkich aktorów. Figura „traumy marca” kierowała uwagę na działania zwolenników Moczara, odwracając jednocześnie uwagę zarówno od powszechności antysemityzmu, jak i od zwrotu w kierunku legitymizacji narodowej, który dokonał się także wśród tworzącej się opozycji demokratycznej na początku lat 70.

Latom 60. poświęcona jest współredagowana przeze mnie książka *Rok 1966. PRL na zakręcie* (red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014), w której znalazły się moje teksty *Ustanowienie nacjonalistycznego pola dyskursu społecznego. Spór między partią a Kościołem w roku 1966*, *Narracja narodowo-kombatancka versus wątek żydowski w kinie polskim lat sześćdziesiątych* [razem z A. Calderón Puerta] oraz *Trauma marca. Epilog* [razem z K. Chmielewską].

W monografii *Komunizm – idee i praktyki w Polsce 1944-1989* (red. K. Chmielewska, A. Mroziak, G. Wołowicz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018) znalazło się moje studium *Erotyka i władza*. Zajmuję się w nim obrazami romansu i pragnienia będącymi częścią narracji legitymizujących PRL. Analizuję przemiany postaci kobiecych i męskich w porównaniu z

obrazowaniem rewolucyjnym przełomy XIX i XX wieku oraz zmiany w wykorzystaniu motywu od lat 50. do 70 (m.in. filmy takie jak *Przygoda na Mariensztacie* (1953), reż. L. Buczkowski; *Ósmy dzień tygodnia* (1958), reż. A. Ford; *Nie lubię poniedziałku* (1971), reż. T. Chmielewski; *Przeprowadzka* (1972; zatrzymane przez cenzurę), reż. J. Gruza; *Niebieskie jak Morze Czarne* (1971), reż. J. Ziarnik). Romans w wyobrażeniach pierwszej połowy lat 50. pozostaje częścią święta, jakim jest budowanie nowego porządku, w którym znajdzie się miejsce dla nowych bohaterów – ludzi przeżywających awans. Ich pragnienia – przede wszystkim domu, w którym może zrealizować się miłość – zostają rozpoznane i uznane. Październik przynosi realizację, których tematem jest niespełnienie obietnic rewolucji. Brak domu i miejsca na miłość okazuje się oskarżeniem nowego ładu i znakiem klęski projektu z pierwszej połowy lat 50. (przy zachowaniu przyświecających mu wartości i uznaniu rozbudzonych przezeń pragnień). Pragnienia te powracają w latach 70. jako problem, który powinna rozwiązać władza, zapowiadając kryzys jej legitymizacji.

2. Literatura w nowym otoczeniu komunikacyjnym

Teoretyczną podstawą wyżej wymienionych prac były dyskusje toczone na seminarium w ramach grantu NPRH *Między sztuką a codziennością – w stronę nowej syntezy. Sporne gatunki literatury przełomu XX i XXI wieku w Polsce: literatura bez fikcji* pod kierunkiem Zygmunta Ziątka. Zastanawialiśmy się na nim nad procesami komunikacji we współczesnym społeczeństwie polskim, próbując określić w ich kontekście nowe miejsce literatury. Owocem tej pracy są trzy tomy, których jestem współredaktorem: *Między sztuką a codziennością. W stronę nowej syntezy (1)* (red. M. Hopfinger, Z. Ziątek i T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016), *Debaty po roku 1989. Literatura w procesach komunikacji. W stronę nowej syntezy (2)* (red. M. Hopfinger, Z. Ziątek, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2017) i *Literatura bez fikcji między sztuką a codziennością. W stronę nowej syntezy (3)* (red. M. Hopfinger, Z. Ziątek, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018).

Jako współautor tomu 2 (artykuły *Zmiana reguł komunikacji: „Sąsiedzi” Jana Tomasza Grossa, Wewnątrz sporu: „My z Jedwabnego” Anny Bikont, Próby wyważania racji: „Sąsiedzi” Agnieszki Arnold i „Nasza Klasa” Tadeusza Słobodzianka, Recepja „Idy”, Nowy język i nowy punkt widzenia: „Pokłosie” Władysława Pasikowskiego*) powracam do dyskusji wokół *Sąsiadów* J. T. Grossa, starając się opisać strategię uczestnictwa w tym sporze. Wskazuję także na zacieranie się granic między gatunkami, które pełnią w debacie podobne funkcje.

Wyniki prowadzonych przeze mnie badań były publikowane przede wszystkim w tomach stanowiących finalny efekt realizowanych z moim udziałem grantów. Publikowałem je jednak także w czasopiśmie oraz prezentowałem na konferencjach naukowych. Były one również omawiane na otwartych spotkaniach oraz w ogólnopolskiej prasie.

Tomasz Żukowski